



JAROSŁAW KITA  
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)\*

## Obóz powstańczy podczas insurekcji styczniowej 1863 roku

**Streszczenie.** Specyfika wojny partyzanckiej i ciągle przemieszczanie się partii powstańczych podczas insurekcji styczniowej 1863 r. nie sprzyjały zakładaniu stałych obozów wojskowych. Jedyne w pierwszych miesiącach powstania zakładano obozy, które w jakimś stopniu zgodne były z instrukcjami władz centralnych powstania. Takim przykładem był obóz oddziału dowodzonego przez Apolinarego Kurowskiego założony w Ojcowie. W późniejszym okresie, kiedy wojska rosyjskie zaczęły kontrolować niemal wszystkie regiony Królestwa Polskiego, obozy powstańcze przewidziane były z reguły na zaledwie kilkudniowy postój. Można konkludować, iż faktycznie w okresie powstania styczniowego dominowały tzw. obozy marszowe. Przedstawiały one wszelkie formy przejściowe między stałymi, wykorzystywanymi przez wiele dni obozami, a prostym zatrzymaniem się na sen i krótki wypoczynek w czasie marszu.

**Słowa kluczowe:** obóz powstańczy, powstanie styczniowe, pamiętniki, Ojcowe.

W latach 1863–1864 słowa „idzie do obozu” lub „znajduje się w obozie” oznaczały, że ktoś taki zaciągnął się do oddziału powstańczego. Jak w założeniach władz centralnych powstania styczniowego miał być urządzony obóz, możemy odtworzyć na podstawie wydanych instrukcji i regulaminów dla naczelników poszczególnych szczebli władzy powstańczej i dowódców partii powstańczych. Jednak ogromna przewaga wojsk rosyjskich i szybkie zajęcie przez nie niemal wszystkich miast i miasteczek Królestwa Polskiego oraz partyzancki charakter działań wojennych spowodowały, iż szereg punktów tych instrukcji, w zasadzie poza początkowym okresem powstania, musiało pozostawać jedynie na papierze. Obozy poszczególnych partii powstańczych operujących na różnych terenach Królestwa Polskiego w kolejnych miesiącach walk w swej praktyce niejednokrotnie odbiegały od teoretycznych założeń owych instrukcji. Wskazują na to relacje pamiętnikarskie, opisy i sporządzane raporty. Jak więc wyglądał w rzeczywistości wojennej obóz partii powstańczej podczas insurekcji

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX wieku, e-mail: jaroslawkita@poczta.onet.pl.

styczniowej? W artykule postaram się zderzyć teorię zawartą w instrukcjach i regulaminach z rzeczywistością obozów powstańczych. Przybliżę takie obozy powstańcze w oparciu o kilka konkretnych przykładów.

*Instrukcja dla oficerów o postępowaniu wojskowym w obozach*, wydana przez Rząd Narodowy w 1863 r.<sup>1</sup>, była bardzo obszerna i określała przede wszystkim porządek obozowy i stosunki mające panować w powstańczych obozach. Szczególną rolę nakazywano w niej przykładać do bezwzględnego posłuszeństwa żołnierzy wobec przełożonych i towarzyszy broni wyższych rangą. Z drugiej strony zalecano, aby oficerowie jak najwięcej przebywali w towarzystwie oddanych im pod dowództwo żołnierzy. Zakazywano opuszczania obozu przez dowódców partii powstańczych, a szczególnie korzystania z kwater w pobliskich dworach, kiedy ich żołnierze stacjonowali w leśnych ostępach. Za wszelkie przewinienia ustalone zostały różnego typu kary moralne i dyscyplinarne.

Bardzo ważną rolę w *Instrukcji* przykładano do moralności i religii. Dowódcy oddziałów mieli zwracać uwagę, aby nie były zaniedbywane obrządki religijne w obozie, a sami wraz z innymi oficerami powinni dawać przykład w tym względzie. Rano i wieczorem żołnierze wraz z dowódcami mieli odmawiać modlitwę. Natomiast w niedzielę i święta, jeśli okoliczności wojenne na to pozwalały, kapelan partii miał obowiązek odprawiać mszę świętą dla oddziału, który wówczas powinien sformować czworobok wokół połowego ołtarza. *Instrukcja* nakazywała również, aby oficerowie zachęcali żołnierzy do śpiewania „religijnych hymnów narodowych”. Żołnierze wszelkich wyznań mieli mieć możliwość odbywania praktyk religijnych według swych reguł. Przestrzeganie moralności powinno zabezpieczać żołnierzy, aby „życie obozowe nie pouczyło ich do jakowych złych nałogów”<sup>2</sup>.

*Instrukcja* Rządu Narodowego dotycząca życia obozowego nakazywała pobudkę żołnierzy o godz. czwartej lub piątej latem, a o szóstej zimą, natomiast już o godz. 21 nakazywano ciszę nocną. Cały dzień życia obozowego miał być dokładanie wypełniony i zaplanowany w zależności od stopnia zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. Nakazywano, aby do wszelkiego typu prac obozowych wykorzystywać w takim samym stopniu wszystkie formacje armii powstańczej. Ponadto zalecano demokratyzację życia obozowego, żeby mieszać w poszczególnych formacjach i obciążać takimi samymi obowiązkami ludzi pochodzących z różnych warstw społecznych. *Instrukcja* zakazywała przebywania w obozie powstańczym kobiet za wyjątkiem kilku markietanek, które miały być obowiązkowo żonami żołnierzy służących w danej partii powstańczej<sup>3</sup>.

Najważniejszym obowiązkiem żołnierzy w obozie miało być codzienne regularne szkolenie poprzez udział w musztrze i ćwiczeniach strzeleckich. Te zajęcia

<sup>1</sup> *Instrukcja dla oficerów o postępowaniu wojskowym w obozach*, wydana przez Rząd Narodowy, Warszawa 1863, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 16–24.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 19–21.

w *Instrukcji* Rządu Narodowego były dokładnie opisane dla poszczególnych formacji powstańczych<sup>4</sup>.

Pierwsze obozy powstańcze, zdaniem Wacława Tokarza, zakładano nie kierując się wartością obronną, ale odpowiednim położeniem, pozwalającym na ich ukrycie przed wywiadem przeciwnika, a przede wszystkim możliwością dotarcia do nich znaczniejszej liczby ochotników. Najlepszym przykładem tego typu obozu powstańczego był ten umiejscowiony w Ojcowie, ukryty w dolinie Prądnika, blisko granicy austriackiej, nieopodal Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Tutaj zbierał siły powstańcze Apolinary Kurowski, naczelnik wojskowy województwa krakowskiego<sup>5</sup>. W połowie lutego 1863 r. w ojcowskim obozie przebywało około 2000 ludzi<sup>6</sup>. Dla tak dużej liczby osób brakowało wystarczającej ilości kwater. Powstańcy zajęli przede wszystkim zabudowania istniejącego tutaj od niedawna uzdrowiska należącego do Aleksandra hrabiego Przeździeckiego<sup>7</sup>. Kurowski wraz ze sztabem i kasą obozową zajął tzw. folwark, gdzie zamieszkiwał także komisarz Rządu Narodowego. Część oficerów ulokowało się w budynku zakładu kąpielowego dra Kowalskiego, a komendant placu zajmował osobny domek przeznaczony dla letników, zjeżdżających tu dość licznie z Krakowa w okresach letnich miesięcy. W tzw. „domku szwajcarskim” zakwaterowano oddział „żuawów śmierci”<sup>8</sup>. Jak wspominał jeden z żołnierzy tej elitarniej jednostki: „Żuawi stanowili zupełnie oddzielny korpus i zażywali w obozie wszelkich przywilejów. Mieli osobną kwaterę w nowo zbudowanym domu szwajcarskim, gotowali osobno dla siebie, byli wolni od pełnienia służby obozowej, nie dawali żołnierza ani na odwach, ani na wedety, za to odbywali po ośm godzin dziennie musztrę i ćwiczenia w strzelaniu do tarcz”<sup>9</sup>.

Głównym punktem obozu powstańczego był hotel „Pod Łokietkiem”, który powstał z inicjatywy hr. Przeździeckiego, w niedawno zrewitalizowanym budynku po browarze. Nad budynkiem powiewała chorągiew narodowa i biały orzeł. Na parterze mieściła się kancelaria sztabowa, w której oficer dyżurny zapisywał ochotników, a ponadto koszary dla części kosynierów. Na piętrze „stała część strzelców, których natłoczono tutaj jak śledzi w beczce”. Z kolei w stajniach umieszczono część formacji jazdy<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 22–24.

<sup>5</sup> Apolinary Kurowski (1818–1878) – przed powstaniem właściciel wsi Tyniec koło Jędrzejowa. Po wybuchu powstania styczniowego, mianowany naczelnikiem wojennym województwa krakowskiego. Posądzony o nieudolne dowodzenie w czasie bitwy pod Miechowem (17 II 1863) i walk o utrzymanie „trójkąta granicznego” między zaborami, został usunięty ze stanowiska naczelnika.

<sup>6</sup> W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, t. II, Kraków 1914, s. 66. Liczba żołnierzy przebywających w ojcowskim obozie jest różnie podawana w różnych źródłach i opracowaniach.

<sup>7</sup> J. Kita, *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016, s. 207–236.

<sup>8</sup> Najpewniej chodzi o nieduży budynek wybudowany ok. 1860 r. usytuowany u stóp ojcowskiego zamku przy drodze do Skały.

<sup>9</sup> E. Webersfeld, *Obóz w Ojcowie*, „Kurier Lwowski” 1913, nr 84, s. 1.

<sup>10</sup> H.L., *Obóz w Ojcowie. Epizod z powstania narodowego z roku 1863*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 8, s. 49–50.



1. Obóz powstańczy w Ojcowie założony ok. 25 stycznia 1863 r.  
przez Apolinarego Kurowskiego  
(Źródło: <http://www.ank.gov.pl/powstaniestyczniowe/original/072.html>)

Kwater w budynkach uzdrowiskowych, a ponadto w gorzelnii, stodołach i pobliskich domkach dla letników było zbyt mało na potrzeby rosnącego liczebnie oddziału Kurowskiego. Stąd też żołnierze stacjonowali w chałupach chłopskich ciągnących się wzdłuż Prądnika, a ponadto umieszczano nowo przybywających w szałasach z gałęzi i chrustu. Jednak tylko na krótki czas ze względu na niesprzyjającą zimową porę roku, chociaż zima nie była wówczas bardzo sroga. Stąd też żołnierze powstańczej partii woleli tłoczyć się w chałupach i domkach dla letników, mimo że takie warunki sprzyjały rozwojowi robactwa. Był to niestety poważny problem trapiący niemal każdy obóz powstańczy, pomimo nakazywanego przez Komitet Centralny przestrzegania higieny osobistej. Instrukcje władz centralnych narzucały codzienne poranne mycie, płukanie ust i częste zmienianie bielizny. Oficerom przykazywano zwracać szczególną uwagę na przestrzeganie czystości przez podwładnych. Nie było to zadanie łatwe, szczególnie zimą i w przypadkach, kiedy przybywający ochotnicy posiadali najczęściej tylko jedną koszulę do dyspozycji.

Żołnierzy budził przed świtem odgłos starego bębna, zaraz po śniadaniu stawali oni do musztry prowadzonej przez młodych oficerów. Szczególnie intensywnie prowadzone były ćwiczenia jazdy, które trwały z małymi przerwami od rana do wieczora. Musztra odbywała się na obszernym placu przed hotelem „Pod Łokietkiem”. Po całym dniu musztry i ćwiczeń z bronią wieczorami odbywano spotkania towarzyskie, podczas których śpiewano pieśni narodowe, „pełno było hałasu i wrzawy”. Karność w obozie Kurowskiego utrzymywano prawie wyłącznie poprzez stosowanie kar moralnych.

Poważnym problemem stawało się zapewnienie odpowiednich zasobów żywności dla tak dużego oddziału. Część zaopatrzenia sprowadzano z pobliskiego Krakowa, a ponadto dowódcy otrzymali upoważnienie do przeprowadzania rekwizycji w pobliskich dworach, a czasami również w chatach chłopskich, pozostawiając w zamian kwity Komitetu Centralnego. W ten sam sposób gromadzono furaz dla koni. Rekwizycje te, celem zaopatrzenia powstańców kwaterujących w ojcowskim obozie, były dosyć uciążliwe.

Jedzenie dla całego wojska zgromadzonego w ojcowskim obozie gotowano w centralnej kuchni obozowej, w którą została przekształcona gorzelnia. Posiłki przyrządzano w wielkich miedzianych wannach służących do zabiegów leczniczych, pochodzących z zakładu kąpielowego, a które zastępowały kotły. Poszczególne oddziały wysyłały dyżurnych żołnierzy z kociołkami po posiłki. Zdarzały się przypadki, iż zapominano o kolegach pełniących służbę wartowniczą lub wysłanych na patrole poza obóz. Posiłki w Ojcowie nie były zbyt urozmaicone, a sporządzano je z wykorzystaniem grochu, kaszy, kapusty z kawałkami mięsa. Ponadto dosyć nieregularnie rozdawano żołnierzom chleb i nieoczyszczoną okowitę. Oficerowie, szczególnie niżsi rangą, spożywali posiłki wraz z żołnierzami. Zarówno zamożniejsi oficerowie, jak i żołnierze, mogli korzystać z hotelowej restauracji, albo kupować jedzenie od kobiet wiejskich. W pewnym stopniu również i inni powstańcy mogli nabywać dodatkowe jedzenie, gdyż w obozie w Ojcowie wypłacano im żołd w wysokości 2 złp. dziennie.

Trudne warunki bytowe w obozie w Ojcowie oraz nieraz słaba kondycja fizyczna przybywających żołnierzy powodowały, iż wielu z nich chorowało. W samym Ojcowie nie było miejsca na lazaret, stąd też początkowo chorzy leżeli w grotach znajdujących się w pobliskich skałach, górujących nad doliną Prądnika, ale szybko na szpital obozowy przekształcono drugie piętro nieopodal położonego pałacu w Pieskowej Skale. Opiekę lekarską sprawował tam student medycyny z Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Orłowski z kilkoma innymi kolegami ze studiów.

Niezmiernie istotną rolę w życiu obozowym w Ojcowie odgrywała religia. Sprowadzono ołtarz polowy oraz niezbędne utensylia dla prowadzenia liturgii. Codziennie odprawiana była msza, a w niedziele i w święta obowiązkowo musieli w niej uczestniczyć wszyscy żołnierze. Śpiewano wówczas pieśni patriotyczno-religijne (m.in. „Boże, coś Polskę”), a nowo przybyli ochotnicy składali przysięgę<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> W. Tokarz, *op. cit.*, s. 51–112.



O religijnym nastroju panującym w obozie ojcowskim świadczą relacje podawane przez powstańców, którzy w nim przebywali. W altanie ogrodowej stał „ołtarz ozdobiony gałęziami jedliny, chorągwiami i kosami”. Jeden z autorów wspomnień pisał: „Wobec zgromadzonego wojska ochotników ksiądz odczytał modlitwy, po czym odbyła się przysięga, w czasie której wszyscy padli na kolana i przysięgali walczyć do ostatniej kropli krwi. Następnie jakby z jednej piersi cały oddział zanucił śpiew »Boże coś Polskę«, który nigdy może z taką powagą i namaszczeniem nie był odśpiewany”<sup>12</sup>.

Obóz powstańczy w Ojcowie, istniejący w pierwszych tygodniach insurekcji styczniowej, należał jednak do wyjątkowych w dziejach walki narodowowyzwoleńczej Polaków w latach 1863–1864. W zasadzie cały szereg elementów funkcjonowania obozu i życia obozowego żołnierzy Kurowskiego opisywanych przez W. Tokarza może stanowić niejako kalkę omówionej na początku *Instrukcji*. Nie może on jednak być podstawą źródłową dla tworzenia wizerunku typowego obozu charakterystycznego dla czasów powstania styczniowego, gdyż był to w zasadzie nietypowy przypadek, a podobnych z pewnością było niewiele. Obozy powstańcze z tego okresu miały w rzeczywistości nieco inny charakter, chociaż istniejący w nich porządek i życie obozowe bywały porównywalne.

Za bardzo interesujące i dosyć obiektywne źródło dla odtwarzania pierwszych miesięcy powstania styczniowego można uznać raport szwajcarskiego podpułkownika sztabu artylerii, Franciszka (Franza) L. von Erlacha<sup>13</sup>. W swoim raporcie opisał on również dosyć szczegółowo obóz dużego oddziału powstańczego operującego na terenie Lubelszczyzny, a dowodzonego przez naczelnika wojennego województwa lubelskiego Marcina Borelowskiego „Lelewela”<sup>14</sup>. Franciszek von Erlach przebywał w tym oddziale, a więc i w powstańczym obozie, w marcu i kwietniu 1863 r.<sup>15</sup> Jak wyglądał i funkcjonował ten obóz powstańczy widziany oczami zawodowego żołnierza pochodzącego z innego kraju? Stacjonowała w nim duża partia powstańcza, prowadząca jednocześnie działania zbrojne. Obóz ukryty był w gęstym, jak określił autor raportu, „pierwotnym” lesie. Na drogach dojazdowych do obozu rozstawione były około 20-osobowe powstańcze placówki z wysuniętymi dwuosobowymi czujkami (strzelec i kosynier). Kwatera główna

<sup>12</sup> H.L., *op. cit.*, s. 61. Podobnie o religijności panującej w ojcowskim obozie pisał po latach w pamiętniku Kazimierz Grabówka (Frycz), *Wspomnienia z r. 1863–64*, Kraków 1912, s. 17 – „Pieśń Boże coś Polskę, śpiewana przez parę tysięcy młodych piersi, rozlegała się wspaniale wśród skał i lasów”.

<sup>13</sup> F.L. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 roku*, z oryginału niemieckiego przełożyli J. Gagatęk i W. Tokarz, przedmowa i przyp. W. Tokarz, Warszawa 1919.

<sup>14</sup> Marcin Borelowski „Lelewel” (1829–1863) – pochodził z rodziny rzemieślniczej, związany z obozem czerwonych, w czasie powstania dowódca oddziałów partyzanckich i naczelnik wojenny województw lubelskiego i podlaskiego. Dosłużył się stopnia pułkownika. Zginął w bitwie na Sowiej Górze pod Batorzem.

<sup>15</sup> F.L. von Erlach, *op. cit.*, s. 131.

dowódcy i jego sztabu położona była na polanie znajdującej się na niewielkim wzniesieniu. Po obu stronach wejścia do namiotu dowódcy partii umieszczone były „nowiuteńkie sztandary z Orłem i Pogonią oraz napisem *Województwo Lubelskie* na jednej, a strzaskanym czarnym krzyżem z koroną cierniową i tekstem z Pisma Świętego na drugiej stronie (na pamiątkę znieważenia krzyżów przez Moskali w czasie jednej z manifestacji kościelnych na ulicach Warszawy)”<sup>16</sup>. Przy obu sztandarach wartość honorową pełniło po dwóch żołnierzy (strzelec i kosynier). W bezpośrednim sąsiedztwie kwatery głównej stały konie sztabu i wyższych oficerów piechoty. W jej pobliżu usytuowane były także wóz sztabowy i wóz z prochem oraz „legowiska oficerów sztabu i piechoty, ich kuchnie w chałupie, kilka szałasów oddziału technicznego”<sup>17</sup>. Można konstatować, iż oficerowie, pomimo zaleceń *Instrukcji dla oficerów o postępowaniu wojskowym w obozach* mieli odrębne kuchnie i kucharzy, spożywali posiłki w swoim oficerskim gronie i zapraszanych do tzw. stołu oficerskiego gości, najczęściej wywodzących się z okolicznych dworów i plebanii.

Na nieodległej małej polance usytuowana była kapliczka wykonana z pni i gałęzi, „z ołtarzem w postaci niezgrabnego stołu, z krzyżem z dwóch nieociosanych pni, oraz klęcznikiem dla naczelnika, zrobionym z beczek i desek”<sup>18</sup>. Kilkaset kroków dalej znajdowała się z kolei obszerna polana, która wykorzystywana była do wojskowych ćwiczeń. Nieco na uboczu, obok niewielkiego bagnistego strumyka, urządzono polową rzeźnię bydła, a leżące wokół gnijące resztki mięsa i kości, wydzielaly „zabójczy smród”. Pomiędzy tą prowizoryczną rzeźnią a kwaterą główną znajdował się punkt rozdzielania żywności dla poszczególnych pododdziałów. Tutaj składowano poćwiartowane mięso, a także chleb i mąkę.

W wielkim czworoboku otaczającym kwaterę główną ustawione były szałasy, w których znajdowali schronienie żołnierze poszczególnych formacji powstańczych. Szałasy karabinierów i strzelców usytuowane były w zależności od kierunku, z którego spodziewano się najbardziej prawdopodobnego zagrożenia ze strony wroga. Pozostałe szałasy służyły żołnierzom formacji jazdy i kosynierów. Schronienia powstańcze pleciono z wikliny i opierano o drzewa, nie zważając na zachowanie jakiegokolwiek prostego układu. Wzdłuż szałasów zajmowanych przez formacje strzeleckie ustawiano drągi, na których oparte były karabiny, dodatkowo przykrywane „płótnem namiotowym lekarza”. Jako posłanie dla żołnierzy służyła słoma, na której rozkładano koce i różnego rodzaju płaszcze. W czasie intensywnych opadów deszczu pokrycie szałasów okładano „grubo gałęziami z gęstymi liśćmi”.

Z kolei konie jazdy powstańczej przywiązywane były do „2 rzędów drągów, ustawionych poziomo na palach; z tyłu na trzecim takim drągu układano siodła”. Szwajcarskiego autora raportu zaskakiwał fakt, iż „Polak nie zastanawia się nawet

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 132.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 133.



2. Obóz powstańczy w lesie – akwaforta Eliasza Radzikowskiego, po 1863 r.  
(Źródło: <https://www.bn.org.pl/powstanie/zbiory/Grafiki/g003.jpg>)

nad tem, że trzymanie konia w nocy pod gołym niebem na wiosnę, latem lub jesienią może mu szkodzić<sup>19</sup>. Tylko czy można było inaczej postępować, kiedy obóz powstańczy mógł w danym miejscu funkcjonować bardzo krótko i budowa jakichkolwiek krytych pomieszczeń dla koni oznaczała zmarnowany wysiłek. Broń, czyli osadzone na sztorc kosy kosynierów i długie lance jazdy, ustawiano w piramidy obok drzew. Żołnierze wszystkich formacji szczególnie dbali o to, aby powierzona im broń, której przecież bywało w poszczególnych oddziałach tak mało, znajdowała się w pogotowiu jak najbliżej nich.

W obozie partii powstańczej dowodzonej przez Borelowskiego „Lelewela” nie było jednej, można by powiedzieć, centralnej kuchni. Każdy pododdział strawę gotował w dowolnym miejscu obozu, najczęściej w pobliżu zajmowanych szałasów. Nie starano się urządzać jakichś specjalnych pieców w ziemi, zawieszano „po prostu kotły na drągach, umieszczonych w widłach; używano często i różnów”<sup>20</sup>. Przebywając w obozie spożywano nawet trzy, ale najczęściej dwa posiłki dziennie, z których główny, gorący, przygotowywano wieczorem.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>20</sup> *Ibidem*.





3. Powstańcy obozujący w lesie II – drzeworyt Charles Maurand, 1864 r.  
(Źródło: <https://www.bn.org.pl/powstanie/zbiory/Grafiki/g020.jpg>)

Poważnym problemem w ostępach leśnych był dostęp do odpowiednich zasobów czystej wody do picia i gotowania, a problem ten dotyczył wielu obozów powstańczych. Kopano specjalnie studnie, które zabezpieczano prowizorycznymi dachami wykonanymi z gałęzi z liściastych drzew, chroniącymi przed słońcem i wysychaniem. W przypadku obozu opisywanego przez von Erlacha, studnie znajdowały się w odległości około 10 minut marszu od skraju lasu i dodatkowo od strony, z której istniało największe zagrożenie uderzeniem wojsk carskich. Studnie były pilnie strzeżone przez placówkę powstańczą<sup>21</sup>.

W świetle obserwacji szwajcarskiego pułkownika, największy porządek i punktualność wykonywania wszelkich przewidzianych obowiązków panował w formacjach jazdy powstańczej. Jak zanotował: „służba stajenna, karmienie, pojenie, siodłanie, rozsiadływanie, czyszczenie, ujeżdżanie koni odbywały się regularnie i porządnie w całych oddziałach, lub też w ich częściach składowych”<sup>22</sup>.

Franciszek von Erlach z dużym uznaniem wyrażał się o sprawności nie tylko oddziałów technicznych, ale także poszczególnych formacji bojowych, posiadających wielką wprawę w urządzeniu takich leśnych obozów. Jak pisał:

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 126, 135.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 135–136.



4. Powstańcy obozujący w lesie – drzeworyt Charles Maurand, 1864 r.  
(Źródło: <https://www.bn.org.pl/powstanie/zbiory/Grafiki/g018.jpg>)

„w kwadrans, a najpóźniej w pół godziny stawały najniezbędniejsze urządzenia dla kuchni, broni, koni, oraz szałasów”<sup>23</sup>. Trudno się temu dziwić, gdyż z wcześniejszego opisu wynika, iż powstańczy obóz organizowany w lesie wymagał używania jedynie prostych narzędzi i sprzętów, a niezbędny budulec znajdował się pod ręką. Największym problemem, jak wspomniałem wcześniej, było zaopatrzenie w czystą i zdatną do picia oraz do przyrządzania posiłków wodę, przecież często dla kilkuset ludzi i koni. Niejednokrotnie właśnie brak odpowiednich zasobów czystej wody, kiedy wykopane studnie zawodziły, stawał się powodem zmuszającym oddział do porzucenia obozu.

Obozy takie, dla których bardziej odpowiednie wydaje się określenie biwaki, opisane przez von Erlacha, wykorzystywane były najczęściej przez kilka, sporadycznie przez kilkanaście dni. Nie były to więc stałe obozy, do których wracano wielokrotnie. Oddział przenosił się w inne miejsce w obawie przed wykryciem dotychczasowego obozu przez wroga, lub musiał szybko uciekać w przypadku zagrożenia ze strony nadciągających przeważających sił rosyjskich. Zabierano wówczas tylko niezbędne sprzęty, niszcząc resztę obozowej infrastruktury, jeśli był na to czas, lub po prostu pozostawiano ją siłom natury.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 136.

Inny typ powstańczych obozów, również wykorzystywanych tylko przez krótki czas, związany był z zabudowaniami dworskimi, których urządzenie nadawało się znakomicie dla tego typu potrzeb. Zabudowa polskich dworów tworzyła najczęściej czworobok, w którym z trzech stron umiejscowione były stodoły i stajnie folwarczne, z niewielką ilością drzwi i okien na zewnątrz, wychodzących z reguły na wielkie podwórze. Czwarty bok zamykał dwór zamieszkiwany przez właściciela dóbr. Zdaniem przywoływanego już von Erlacha, „umieszczenie całej partii powstańczej w takim dworze było rzeczą bardzo prostą”<sup>24</sup>. Formacje jazdy lokowano w stajniach przewidzianych nawet na 50–100 koni, strzelców i kosynierów w stodołach i gumnach, pociągi powstańcze, czyli wozy transportowe, ustawiano na środku podwórza, a kuchnie urządzano w pobliżu studni. Dowódca partii wraz ze sztabem i oficerami stawał na kwaterze w dworze.

Tak pobyt w dworze w Michowie opisał jeden z pamiętnikarzy: „Późnym wieczorem dotarliśmy do Michowa, przeznaczonego na spoczynek nocny. Rozstawiono wedety, [...] z mapą w ręku pracują Bosak<sup>25</sup>, Chmieliński<sup>26</sup> i jego adiutant. Reszta oficerów zabawia się wesoło w innych pokojach dworu późno w noc, a przewodzi im Francuz, lekarz sztabowy dr. Montaigüe, aż w końcu nie rozbierając się, każdy spoczął, gdzie mógł i jak mógł”<sup>27</sup>.

Podczas ciepłych miesięcy i w przypadku, kiedy partia nie musiała ukrywać się przed nieprzyjacielem, pozostali szeregowi powstańcy rozlokowywali się wokół zabudowań dworskich i spędzali czas przy płonących ogniskach. Niestety, zdarzały się wypadki, iż zaproszony ogień przyczyniał się do unicestwienia zabudowań dworskich.

Obozy powstańcze, w których wykorzystywano zabudowania dworskie bywały szczególnie pożądane i lubiane przez powstańców. Parodniowy pobyt, szczególnie w dużych i zamożnych majątkach ziemskich, pozwalał na odpowiedni wypoczynek, spożycie lepszego posiłku, naprawę broni w miejscowej kuźni, opranie oddziału i naprawę ubrań/mundurów przez dziewczki dworskie i służbę folwarczną. Tytułem przykładu, 1 lutego 1863 r. oddział Józefa Oxińskiego wkroczył do Uniejowa i zajął zamek hrabiego Tolla. Korzystając z okazji, przez trzy dni powstańcy naprawiali broń, przygotowywali amunicję i uzupełniali zapasy

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> Generał Józef Hauke-Bosak (1834–1871) – dowódca sił zbrojnych województw krakowskiego i sandomierskiego w powstaniu styczniowym. Bliski współpracownik Romualda Traugutta, zwolennik jego reform wojskowych i społecznych. Dowódca II Korpusu (krakowskiego), który został rozбит w bitwie pod Opatowem (21 II 1864). Po klęsce powstania udał się na emigrację.

<sup>26</sup> Pułkownik Zygmunt Chmieliński (1835–1863) – dowódca partii powstańczych w 1863 r., od września 1863 r. naczelnik wojsk woj. krakowskiego, a następnie szef sztabu gen. J. Hauke-Bosaka. W bitwie pod Bodzechowem (16 XII 1863) został ranny i dostał się do niewoli rosyjskiej. Stracony 23 XII 1863 r. w Radomiu.

<sup>27</sup> W. Witowski, *Pod Sowią górą (Bodzechów). Urywek z pamiętnika r. 1863, [w:] W czterdziestą rocznicę...*, s. 495.





5. Obóz w Goszczy założony 6 marca 1863 r. przez Mariana Langiewicza  
(Źródło: „Kalendarz Narodowy na rok 1864”, Wiedeń [1863], s. 51)

żywności, czerpiąc również z piwniczek i spichrzów właściciela majątku. Ponadto w okolicznych dworach zarekwirowano 25 czterokonnych furmanek, na których partia płk. Oxińskiego wyruszyła 3 lutego przez Szadek i Zduńską Wolę w kierunku Widawy<sup>28</sup>. W kuźniach dworskich podkuwano dziesiątki koni kawalerii powstańczej, szczególnie przed planowanymi bitwami<sup>29</sup>.

Za udzielenie gościny powstańcom i oddanie im dworu, zabudowań dworskich czy też terenów dworskich na założenie obozu, właściciele majątków ziemskich nieraz poddawani byli okrutnym represjom ze strony rosyjskich żołnierzy. W przypadku wspomnianego wcześniej Ojcowa, po klęsce stacjonującego w nim oddziału A. Kurowskiego w bitwie pod Miechowem (17 lutego 1863), dowodzący wojskami rosyjskimi pułkownik Bagration nakazał niszczenie domostw i obiektów istniejącego od niedawna ojcowskiego uzdrowiska. Niebawem czytelnicy krakowskiego „Czasu” mogli przeczytać o „strasznych barbarzyństwach i okrucieństwach popełnianych przez wojska moskiewskie”<sup>30</sup>. Ponadto ludność ze wsi

<sup>28</sup> J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego 1863/64 roku*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1939, s. 65–68.

<sup>29</sup> Jak zanotował Włodzimierz Witowski: „[...] w kuźni też o kilkaset kroków od dworu, przy drodze położonej, pracują kowale zawzięcie, bo koni dużo jak na tak małą kuźnię”. W. Witowski, *op. cit.*, s. 494.

<sup>30</sup> „Czas” 1863, nr 41.



Smardzowice „za poduszczeniem moskiewskich oficerów, rzuciła się na Ojców, zrabowała wszystkich mieszkańców, podobijała rannych i trudniła się łowieniem pojedynczych dla oddawania ich Moskwie”<sup>31</sup>. Z kolei August hrabia Ostrowski, syn Aleksandra hrabiego Ostrowskiego, zarządzający w imieniu ojca rozległymi dobrami Maluszyn, położonymi nad Pilicą, za kilkudniowy pobyt w tym majątku partii płk. Oxińskiego w wyniku represji popowstaniowych skazany został na ponad roczne zesłanie, na szczęście do europejskiej części Rosji (Niżny Nowogród)<sup>32</sup>.

Podczas dłuższego przebywania w obozach, w przypadkach, kiedy nie było bezpośredniego zagrożenia ze strony wroga, sprzyjała pogoda i nie było żadnych uroczystości, żołnierze wszystkich formacji odbywali kilkugodzinne ćwiczenia. Na ich miejsce wybierano pobliskie duże polany leśne lub błonia i pastwiska okolicznych folwarków i wsi. Ćwiczenia odbywały się przed południem oraz po obiedzie i były szczególnie intensywne i zróżnicowane, kiedy uczestniczyli w nich żołnierze wszystkich powstańczych formacji<sup>33</sup>. W obozach powstańczych nie zapomniano również o zajęciach teoretycznych, gdyż odbywały się specjalne wykłady o sztuce wojennej, wygłaszane przez doświadczonych specjalistów.

W chwilach wolnych od ćwiczeń i służby obozowej żołnierze starali się wypełnić czas urozmaiconym jak na warunki polowe życiem towarzyskim. W obozach obchodzono imieniny i urodziny oraz wszelkie rocznice. „Kosynierzy wyrabiali z kory drzew puszczalki, tańczyli przy nich, lub też przy skrzypcach, bębnie, flecie i kobzie. Co wieczór, koło zachodu słońca, schodziły się w pobliżu głównej kwatery grupy karabinierów, kawalerzystów i oficerów; ludzie kładli się na murawie i śpiewali pieśni narodowe na tę niesłychanie żalną i porywającą nutę, jaką może stworzyć i oddać tylko polska walka o niepodległość”<sup>34</sup>. Podczas posiłków czy też przy kieliszku wódki i w szatach panowały koleżeńskie i towarzyskie stosunki. Józef Malewski, występujący podczas powstania pod pseudonimem Jan Podkowa, w swoich wspomnieniach napisał: „Stosunki między powstańcami były nadzwyczaj serdeczne. Nazywaliśmy się między sobą »braćmi«, koleżeńskość panowała bezgraniczna. Czuliśmy dobrze, iż losy nasze są związane nierozwalnym węzłem wspólnej doli i niedoli, a szczególna idea walki o niepodległość zabijała w nas egoizm, zawiść i.t.p., zwykle ludziom przywary”<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> [W. Wiśniewski], *Wspomnienia kapitana wojsk polskich z roku 1863*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 14, s. 157.

<sup>32</sup> Papiery osobiste Augusta Ostrowskiego, Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Potoczkich i Ostrowskich z Maluszyna, sygn. II/86; N. K i c k a, *Pamiętniki*, wstęp i przyp. J. Dutkiewicz, Warszawa 1972, s. 589–590.

<sup>33</sup> F.L. von Erlach, *op. cit.*, s. 139.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>35</sup> *Pamiętnik Jana Podkowy weterana z 1863 roku*, [w:] K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014, s. 112.

Jednym ze stałych elementów życia obozowego, jak zauważał F. von Erlach, stawały się odwiedziny w obozie mieszkającej w pobliżu ludności wszystkich warstw, bez różnicy płci i wieku<sup>36</sup>.

Specyfika wojny partyzanckiej i ciągłe przemieszczanie się partii powstańczych nie sprzyjało zakładaniu stałych obozów. Charakter opisanych obozów/biwaków wskazuje, iż przewidywano w nich z reguły zaledwie kilkudniowy postój. Można konkludować, że faktycznie w okresie powstania styczniowego dominowały tzw. obozy marszowe. Przedstawały one wszelkie formy przejściowe pomiędzy powyżej opisanymi a prostym zatrzymaniem się na sen i krótki wypoczynek w czasie marszu. Najczęściej zdarzało się, iż oddział późno w nocy otrzymywał rozkaz postoju. Wyznaczano wówczas każdej formacji odrębne miejsce w pobliżu drogi. Wozy transportowe ustawiano ze strony przeciwnej w stosunku do możliwego kierunku nadejścia wroga. Stosownie do sytuacji sporządzano szybki posiłek blisko wozów lub przy rozłożonym na spoczynek wojsku, ale najczęściej w przypadku bliskiego znajdowania się wojsk rosyjskich nie gotowano w ogóle<sup>37</sup>. Jeden z uczestników powstania, 17-letni Władysław Żelkowski, w pamiętniku opisał taką właśnie sytuację: „[...] późnym wieczorem stanęliśmy pod lasem żyrzyńskim, i tam nastąpił pierwszy nocleg na nagiej ziemi [...] po zmówieniu rannego pacierza dostaliśmy po kieliszku wódki i kawałku chleba z kawałeczkiem słoniny, co stanowiło nasze śniadanie”<sup>38</sup>.

Właśnie tego typu opisy można wielokrotnie spotkać w wielu pamiętnikach i relacjach uczestników walk powstańczych. Opisy obozów czy biwaków o stałym charakterze znajdujemy tylko sporadycznie i najczęściej pochodzą one z pierwszego okresu styczniowej insurekcji, kiedy przewaga liczebna wojsk carskich nie była jeszcze tak przygniatająca.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Łodzi

Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna

Papiery osobiste Augusta Ostrowskiego, sygn. II/86.

<sup>36</sup> F.L. von Erlach, *op. cit.*, s. 123.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>38</sup> W. Żelkowski, *Wspomnienia moje z 1863 r. jako siedemnastoletniego powstańca*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 187.

**ŹRÓDŁA DRUKOWANE**

- Erlach F.L. von, *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 roku*, z oryginału niemieckiego przełożyli J. Gagatęk i W. Tokarz, przedmowa i przyp. W. Tokarz, Warszawa 1919.
- Grabówka (Frycz) K., *Wspomnienia z r. 1863–64*, Kraków 1912.
- H.L., *Obóz w Ojcowie. Epizod z powstania narodowego z roku 1863*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 8, s. 59–62.
- Instrukcja dla oficerów o postępowaniu wojskowym w obozach*, wydana przez Rząd Narodowy, Warszawa 1863, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 16–24.
- Kicka N., *Pamiętniki*, wstęp i przyp. J. Dutkiewicz, Warszawa 1972.
- Oxiński J., *Wspomnienia z powstania polskiego 1863/64 roku*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1939, s. 65–68.
- Pamiętnik Jana Podkowy weterana z 1863 roku*, [w:] K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014, s. 115–135.
- Webersfeld E., *Obóz w Ojcowie*, „Kurier Lwowski” 1913, nr 84, s. 1–4.
- [Wiśniewski W.], *Wspomnienia kapitana wojsk polskich z roku 1863*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 14, s. 153–157.
- Witowski W., *Pod Sowią górą (Bodzechów). Urywek z pamiętnika r. 1863*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 494–504.
- Żelkowski W., *Wspomnienia moje z 1863 r. jako siedemnastoletniego powstańca*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 181–198.

**PRASA**

- „Czas” 1863, nr 41.
- „Kalendarz Narodowy na rok 1864”, Wiedeń [1863].

**OPRACOWANIA**

- Jadczyk K., Kita J., Nartowicz-Kot M., *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014.
- Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983.
- Kita J., *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.
- Tokarz W., *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, t. II, Kraków 1914.

**NETOGRAFIA**

- <http://www.ank.gov.pl/powstaniestyczniowe/original/072.html>.
- <https://www.bn.org.pl/powstanie/zbiory/Grafiki/g003.jpg>.
- <https://www.bn.org.pl/powstanie/zbiory/Grafiki/g018.jpg>.
- <https://www.bn.org.pl/powstanie/zbiory/Grafiki/g020.jpg>.

JAROSŁAW KITA

**Insurgent camp during the January Insurrection of 1863**

The specifics of the guerrilla war and the continuous movement of insurgent parties during the January 1863 Insurrection were not conducive to establish permanent military camps. Only the camps founded in the first months of the uprising were in accordance with the instructions of the central authorities of the uprising. The example of such camp was the camp commanded by Apolinary Kurowski in Ojców. Later, when the Russian army began to control almost all the Kingdom of Poland regions, insurgent camps were generally scheduled for just a few days' rest. It can be concluded, that in the period of the January Uprising, the so-called marching camps dominated. They were the forms of transition between permanent camps used for many days, and a simple stop for a sleep and short rest during the march.

**Keywords:** insurgent camp, January Uprising, memoires, Ojców.